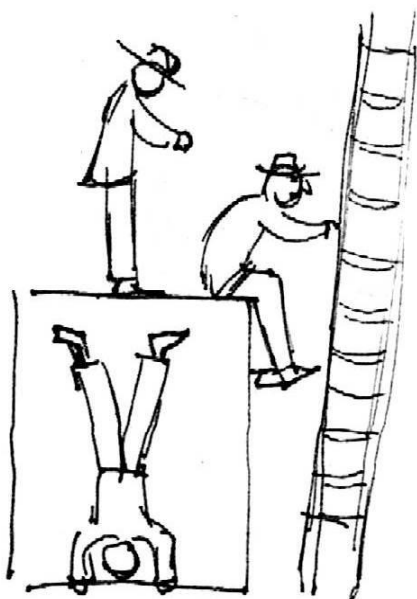


tulacyjny z okazji wspomnianego już mojego trzydziestolecia pracy twórczej podpisany przez burmistrza miasteczka i panią przewodniczącą Rady Miasta.

Napisane słowo wstępne przez pana Zagajewskiego było dla mnie dużą radością i wyróżnieniem i na prawdę bardzo się nim cieszyłem, tym bardziej, że poeta właściwie nigdy nikomu takiej przystęgi poetyckiej nie robił. A po drugie sam mistrz Miłosz zawsze, ale to zawsze mówił o twórczości Zagajewskiego z dużym uznaniem i to publicznie podczas odczytów i prywatnie wśród znajomych. Nie jest też dla nikogo tajemnicą, że Pan Czesław przez wiele lat wraz ze swoim „dworem” promował twórczość swojego pupila do Literackiej Nagrody Nobla. Pamiętam, że raz, a było to w roku 1988 po spotkaniu poetyckim, w którym pan Czesław wygłosił odczyt o poezji polskiej, gdy podszedłem pogratulować mu wystąpienia, ze zmartwioną miną zapytał mnie, czy mi się podobało? Nie zaskoczył mnie tym pytaniem, bo już na tyle dobrze go znałem, że spodziewałem się takiego pytania. Często pytał się znajomych, co myślą o jego najnowszej książce, odczucie, publikacji czy wierszu, wieczorze autorskim i nawet nie czekając na moją odpowiedź dodał, zapomniałem wspomnieć Staszka Barańczaka. Tak, pan Adam Zagajewski był jego zdecydowanym faworytem, bardzo go sobie cenił jako człowieka i poetę. Moja znajomość z poetą Adamem Zagajewskim trwała ponad trzy dekady, spotykaliśmy się w różnych miejscach, poeta swoim stwierdzeniem, *poznałem Lizakowskiego dzięki Miłoszowi* zawsze w towarzystwie zamykał mi usta. Pan Adam należał już do chyba jednych z ostatnich ludzi, których poznałem w towarzystwie pana Miłosza, mieszkając w San Francisco i studiując w Berkeley.

Adam Lizakowski

* Wspomnienie o poecie Adamie Zagajewskim, to jest fragment niewydanych jeszcze wspomnień pt. *Czy poeta Czesław Miłosz był kosmitą?*



Rys. Barbara Medajska

Thriller o terrorystycznym zagrożeniu

Powieść **Bogusława Wiłkomirskiego** *Piekle w dolinie Pandżu* wpisuje się w krąg tej literatury, także i fabularnej, która podejmuje tematykę najistotniejszych wyzwań stojących dziś przed światem – walkę z narastającym ciągle zagrożeniem terrorystycznym. Rynek księgarski obfituje w wiele tego typu wydawnictw; przyciągają one barwną fabułą, zaskakującą akcją oraz niezwykłą wyobraźnią, jak też i fantazją autorów. Rzadziej jednak zdarza się, by wydanie takiej książki poprzedziły wieloletnie badania naukowe, przeradzające się w pasję. Mam tu na myśli nie tyle badania nad samym zjawiskiem terroryzmu, czym przecież zajmują się socjologia, psychologia i inne powołane do tego dziedziny. Chodzi o broń, jaką posługują się terroryści albo jaką mogą się posłużyć – broń biochemiczną, śmiertelnością, mającą ogromny zasięg.

Autor *Piekle w dolinie Pandżu*, profesor nauk biologicznych Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, od lat zajmuje się problemem zwalczania biochemicznego terroryzmu. Wydał takie publikacje, jak *Toksyczny świat* oraz *Uzależnienie całkowite*. O ile pierwsza o charakterze popularnonaukowym przybliża wiedzę z toksykologii, to druga jest już powieścią z wartką akcją pełną zaskakujących wydarzeń i, co ciekawe, wprowadza jako głównego bohatera agenta Interpolu IPADO, Polaka Bogusława Oksymowicza.

W *Piekle w dolinie Pandżu* ten właśnie bohater raz jeszcze podejmuje się niebezpiecznej akcji – jego zadaniem będzie zniszczenie laboratoriów terrorystów ulokowanych w niewidocznych, ale rozległych jaskiniach w dolinie rzeki Pandżu na terenie... Tadżykistanu. Początek powieści rozpoczyna się w Salt Lake City – tu dwaj terroryści użyją śmiertelnej trucizny, a ofiarami staną się w przeważającej liczbie dzieci. Ten wątek sugerować może czytelnikowi, że będzie to tzw. thriller medyczny. Nieoczekiwanie akcja przenosi się do Polski i pojawia się postać profesjonalnego agenta, wspomnianego wyżej Oksymowicza, który znów powraca do służby, czyli do tego, co umie robić najlepiej. Czytelnik ma teraz przed sobą niezwykle ciekawą podróż do Tadżykistanu, bądź co bądź egzotycznego kraju, a po drodze Uzbekistan, a w nim Taszkient. Autor doskonale zna opisywane regiony Azji, jako że prowadził tu liczne badania środowiskowe, a w roku 2011 otrzymał tytuł doktora honoris causa Narodowego Uniwersytetu Uzbekistanu w Taszkencie. W *Piekle w dolinie Pandżu* zręcznie łączy fabułę z podawaną tu i ówdzie, jakby mimochodem, wiedzą z historii i kultury tych regionów.

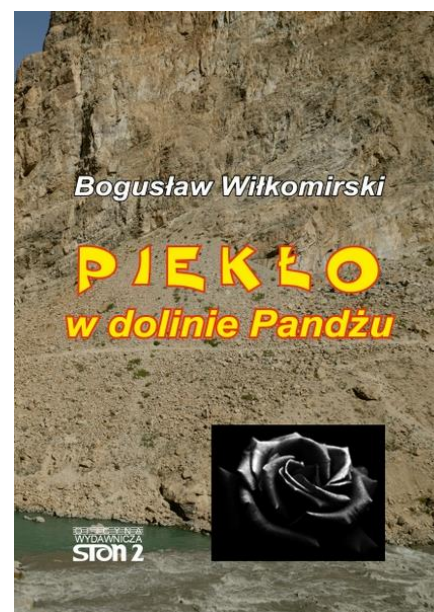
Polem do dyskusji może być w tej książce konfrontacja Bogusława Oksymowicza i jego współpracowników, amerykańskich agentów

z terrorystami, których głównym celem jest zniszczenie cywilizacji amerykańskiej. Padają tu różne argumenty, różne racje. Autor nie ocenia ich. Nadrzędną jednakże zawsze pozostaje idea bezwzględnego przeciwstawienia się złu, jakim dla świata jest terroryzm.

Piekle w dolinie Pandżu, które może być zaliczane do gatunku powieści sensacyjnej przynosi, jak wskazuje też i tytuł, dużo napięcia, emocji, scen mrozących krew w żyłach. Autor potrafi jednak dać odpocząć czytelnikowi kierując jego wzrok ku malowniczym krajobrazom albo też kusząc go jakąś niezwykłą tadżycką potrawą.

Promocja kielecka tej książki potwierdziła niesłabnące zainteresowanie nie tylko tematem, ale też powieściową formą niosącą ze sobą prócz fachowej wiedzy ekscytujące sytuacje, które dzięki prezentowanemu slajdom z terenu akcji pozwalają w wyobraźni ułożyć się w niemal filmowy thriller. Akcja przecież zmierza do punktu najwyższego napięcia, wątki składające się na fabułę spierają się dając mocne przeżycie, jakbyśmy w tych zdarzeniach uczestniczyli. Identyfikujemy się z bohaterami, czując jak trudna i pełna ryzyka była ich walka.

Krystyna Cel



Bogusław Wiłkomirski, *Piekle w dolinie Pandżu*. Oficyna Wydawnicza „STON 2”, Kielce 2017.

